

**(Gazzetta dello Sport - M.Calabresi) Rodzinna niedziela w dniu pożegnania Francesco Tottiego: Alessandro na boisku, łzy w trakcie pożegnalnej wypowiedzi, z kolei na trybunach żona, Ilenia, próbująca nauczyć córkę, Penelope, śpiewu "istnieje tylko jeden kapitan". Pozostałe dni jego tygodnia są często takie same: długa rehabilitacja ponownie operowanego lewego kolana, odpoczynek w domu i czasami spotkania ze sponsorami.**

Wczoraj jednak dzień był bardziej żywy niż zwyczajowo: podczas gdy Luciano Spalletti żegnał się w Trigorii z Romą, Florenzi najpierw otrzymał nagrodę Ussi w Circolo Canottieri Aniene, potem cofnął się na godzinę w czasie, przychodząc do Villa Stuart, aby spotkać się z Emersonem Palmierim, który w dzień łez Tottiego, wylał kolejne, również z powodu więzadeł krzyżowych.

Nie rozegrał meczu od 26 października (od meczu z Sassuolo Di Francesco), nostalgię można wyczytać w jego oczach. Teraz jednak jest racjonalność, po drugiej, lutowej kontuzji: *"Czuję się dużo lepiej, nie chcę mówić, kiedy wrócę na boisko: na zgrupowaniu będę pracował sam, potem mam nadzieję móc trenować w sierpniu z drużyną"*. Gdzie nie będzie już Tottiego: *"Najpierw poznaje się człowieka, potem piłkarza. To był najlepszy sposób na pożegnanie najlepszego włoskiego piłkarza, to było święto, ale niemal śmierć"*. Takiego samego określenia użył Florenzi miesiąc temu i jeśli je powtórzył, to dlatego, że dla niego naprawdę ktoś umarł. *"Ja jego następcą? Po części tak, po części nie. Gdyż jest też Daniele De Rossi, który uosabia wszystko to, czym był Francesco"*.

Nie będzie ani Tottiego, ani Spallettiego: *"Pozostawia świetne wspomnienie i wiele zdobytych punktów, mamy nadzieję, że nowy trener da wiele entuzjazmu miastu i drużynie i my, gracze, będziemy musieli być świetni w podążaniu w tym samym kierunku. Jego bilans jest pozytywny, dziękuję za to, co zrobił dla Romy"*. Coś dla Romy zrobił również on, mimo sezonu zakończonego w październiku i nawet nie rozpoczętego ponownie trzy miesiące temu, gdy koniec tunelu wydawał się być bardzo blisko. Powróci we wrześniu: *"To tylko mała przeszkoda, którą pokonuję z determinacją, którą obdarowała mnie matka natura. Tak zdecydowało przeznaczenie"*. Wystartuje ponownie w nowej Romie, z nowym trenerem i kto wie, być może na nowej pozycji: *"Żal braku zwycięstwa w tym sezonie i braku zdobycia trofeum jest wielki, ale uważam, że jesteśmy dobrym zespołem"*. Drużyną, która zmieni się w mercato, ale jedno wzmocnienie ma już w domu.

Autor: abruzzo